

czwartek, 05.02.2026

Orędzie Leona XIV na XXXIV Światowy Dzień Chorego

Jak informuje Vatican News, Papież w dokumencie proponuje rozważenie ewangelicznego obrazu miłosiernego Samarytanina, który jest „zawsze aktualny i nieodzowny, aby na nowo odkryć piękno miłości i społeczny wymiar współczucia oraz zwrócić uwagę na potrzebujących i na cierpiących, jakimi są chorzy”. Refleksja nad wybranym fragmentem z Pisma Św. (Łk 10, 25-37) została uczyniona poprzez zastosowanie klucza hermeneutycznego encykliki „Fratelli tutti”, papieża Franciszka. W dokumencie tym znajdujemy wskazanie: „współczucie i miłosierdzie wobec potrzebujących nie sprowadzają się jedynie do wysiłku indywidualnego, ale realizują się w relacji: z bratem w potrzebie, z tymi, którzy się nim opiekują, a – co najważniejsze – z Bogiem, który obdarza nas swoją miłością”.

Współczucie Samarytanina: miłować, niosąc cierpienie drugiego człowieka

Drodzy Bracia i Siostry!

XXXIV Światowy Dzień Chorego będzie uroczystie obchodzony w Chiclayo w Peru, w dniu 11 lutego 2026 r. Z tej okazji chciałem ponownie zaproponować obraz miłosiernego Samarytanina, zawsze aktualny i nieodzowny, aby na nowo odkryć piękno miłości i społeczny wymiar współczucia oraz zwrócić uwagę na potrzebujących i na cierpiących, jakimi są chorzy.

Wszyscy słyszeliśmy i czytaliśmy ten poruszający tekst św. Łukasza (por. Łk 10, 25-37). Uczonemu w Prawie, który pyta Go, kogo należy miłować jako bliźniego, Jezus odpowiada, przytaczając opowieść: pewien człowiek, podróżujący z Jerozolimy do Jerycha, został napadnięty przez zbójców i pozostawiony na pół umarły; kapłan i lewita przeszli obok niego obojętnie, ale Samarytanin, widząc go, wzruszył się głęboko, opatrzył jego rany, zabrał go do gospody i zapłacił za opiekę nad nim. Chciałbym zaproponować refleksję nad tym fragmentem biblijnym, stosując klucz hermeneutyczny Encykliki Fratelli tutti, mojego drogiego Poprzednika, Papieża Franciszka, w której współczucie i miłosierdzie wobec potrzebujących nie sprowadzają się jedynie do wysiłku indywidualnego, ale realizują się w relacji: z bratem w potrzebie, z tymi, którzy się nim opiekują, a – co najważniejsze – z Bogiem, który obdarza nas swoją miłością.

1. Dar spotkania: radość dawania bliskości i obecności

Jesteśmy zanurzeni w kulturze prędkości, natychmiastowości, pośpiechu, a także odrzucenia i obojętności, która uniemożliwia nam podejście i zatrzymanie się w drodze, aby dostrzec potrzeby i cierpienia, które nas otaczają. Przypowieść opowiada, że Samarytanin, widząc rannego, nie „minął go”, ale wejrzał na niego spojrzeniem otwartym i uważnym, spojrzeniem Jezusa, który doprowadził go do ludzkiej bliskości i solidarności. Samarytanin „zatrzymał się, zbliżył się do niego, osobiście go leczył, zapłacił z własnej kieszeni i zaopiekował się nim. Przede wszystkim (...) dał mu swój czas”[1]. Jezus nie uczy, kim jest bliźni, ale jak stać się bliźnim, to znaczy, jak stać się bliskim[2]. W tym kontekście możemy stwierdzić za św. Augustynem, że Pan nie chciał nauczyć kim był bliźni tego człowieka, ale dla kogo on powinien stać się bliźnim. Rzeczywiście, nikt nie jest bliźnim dla drugiego dopóki nie zbliży się do niego z własnej woli. Dlatego bliźnim stał się ten, który okazał miłosierdzie[3].

Miłość nie jest bierna, wychodzi na spotkanie drugiemu; bycie bliźnim nie zależy od fizycznej lub społecznej bliskości, ale od decyzji, by miłować. Dlatego chrześcijanin staje się bliźnim cierpiącego, naśladując przykład Chrystusa, prawdziwego boskiego Samarytanina, który przybliżył się do zranionej ludzkości. Nie są to zwykłe gesty filantropii, ale znaki, w których można dostrzec, że osobiste

uczestnictwo w cierpieniach drugiego człowieka oznacza dar z siebie, wykracza poza zaspokajanie potrzeb, aby sprawić, że nasza osoba stałaby się częścią daru[4]. Miłość ta musi karmić się spotkaniem z Chrystusem, który z miłości oddał się za nas. Św. Franciszek wyjaśnił to bardzo dobrze, gdy – mówiąc o swoim spotkaniu z trędowatymi – stwierdził: „Pan sam wprowadził mnie między nich”[5], ponieważ przez nich odkrył słodką radość miłowania.

Dar spotkania rodzi się z więzi z Jezusem Chrystusem, utożsamianym przez nas z miłosiernym Samarytaninem, który przyniósł nam wieczne zbawienie i którego czynimy obecnym, gdy pochylamy się nad poranionym bratem. Św. Ambroży mówił: „Ponieważ nikt nie jest tak bliski, jak ten, który uleczył nasze rany, kochajmy Go, jako Pana, miłujmy Go jako bliźniego; nic nie jest tak sobie bliskie jak głowa członkom. Kochajmy też tego, kto jest naśladowcą Chrystusa. Miłujmy tego, który dzięki wspólnocie z innymi co do ciała, lituje się nad cudzymi potrzebami”[6]. Być jedno w Jednym, w bliskości, w obecności, w otrzymanej i dzielonej miłości, i cieszyć się – podobnie jak św. Franciszek – słodyczą spotkania z Nim.

2. Wspólna misja opieki nad chorymi

Św. Łukasz mówi dalej, że Samarytanin „wzruszył się głęboko”. Okazywanie współczucia zakłada głębokie emocje, które skłaniają do działania. Jest to uczucie wypływające z wnętrza i prowadzące do zaangażowania się w cierpienie innych. W tej przypowieści współczucie jest cechą wyróżniającą czynnej miłości. Nie jest ona teoretyczna ani sentymentalna, lecz przekłada się na konkretne czyny; Samarytanin podchodzi, opatruje rany, zajmuje się i opiekuje. Ale uwaga – nie czyni tego sam, indywidualnie; „jak Samarytanin szukał gospodarza, który mógłby zaopiekować się tym człowiekiem, tak i my jesteśmy wezwani do zaproszenia i spotkania się w «nas», które jest silniejsze niż suma małych indywidualności”[7]. Mając doświadczenie jako misjonarz i biskup w Peru, sam przekonałem się, jak wiele osób dzieli się miłosierdziem i współczuciem na wzór Samarytanina i właściciela gospody. Członkowie rodziny, sąsiedzi, pracownicy służby zdrowia, osoby pracujące w duszpasterstwie służby zdrowia i wielu innych, którzy zatrzymują się, podchodzą, leczą, niosą, towarzyszą i ofiarowują to, co mają, nadają współczuciu wymiar społeczny. To doświadczenie, które realizuje się w sieci relacji, wykracza poza zaangażowanie jedynie indywidualne. W taki też sposób w Adhortacji apostolskiej *Dilexi te* odniosłem się do opieki nad chorymi nie tylko jako do „istotnej części” misji Kościoła, ale jako do autentycznego „działania kościelnego” (nr 49). Cytowałem w niej św. Cypriana, aby ukazać, jak w tym wymiarze możemy sprawdzić stan zdrowia naszego społeczeństwa: „Ta zaraza, która wydaje się tak straszna i śmiertelna, wystawia na próbę sprawiedliwość każdego człowieka i sprawdza ducha ludzi, czy zdrowi służą chorym, czy krewni szczerze się miłują, czy panowie mają litość dla chorych sług, czy lekarze nie opuszczają chorych, błagających o pomoc”[8].

Bycie jedno w Jednym oznacza, że czujemy się prawdziwie członkami ciała, w którym zgodnie z naszym powołaniem niesiemy współczucie Pana wobec cierpienia wszystkich ludzi[9]. Co więcej, wzruszający nas ból, nie jest bólem obcym, lecz jest cierpieniem części naszego własnego ciała, o które nasza Głowa poleca nam troszczyć się dla dobra wszystkich. W tym sensie utożsamia się ono z cierpieniem Chrystusa i – ofiarowane w duchu chrześcijańskim – przyspiesza spełnienie modlitwy samego Zbawiciela o jedność wszystkich[10].

3. Zawsze kierowani miłością do Boga, aby spotkać się z nami samymi i z bratem

W podwójnym przykazaniu: „Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego” (Łk 10, 27), możemy dostrzec prymat miłości Boga i jej bezpośredni wpływ na sposób miłowania i nawiązywania relacji przez człowieka we wszystkich ich wymiarach. „Miłość bliźniego jest namacalnym dowodem

autentyczności miłości Boga, jak poświadcza Jan Apostoł: «Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. (...) Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim» (1 J 4, 12.16)»[11]. Chociaż przedmiot tej miłości jest odmienny: Bóg, bliźni i my sami, i w tym sensie możemy je rozumieć jako różne rodzaje miłości, to są one zawsze nierozłączne[12]. Prymat miłości Boga oznacza, że działania człowieka nie są podejmowane ze względu na korzyści osobiste lub w celu uzyskania nagrody, ale jako przejaw miłości, która wykracza poza normy obrzędowe i przekłada się na autentyczny kult: służenie bliźniemu jest miłowaniem Boga w praktyce[13].

Ten wymiar pozwala nam również stwierdzić, co oznacza miłość siebie samego. Zakłada ona odejście od zainteresowania budowaniem naszej samooceny lub poczucia naszej godności w stereotypach sukcesu, kariery, pozycji lub pochodzenia[14] i odnajdywanie naszego właściwego miejsca wobec Boga i bliźniego. Benedykt XVI powiedział, że „istota ludzka, ze względu na swoją naturę duchową, realizuje się w relacjach międzysobowych. W im bardziej autentyczny sposób je przeżywa, tym bardziej dojrzeźwa jej tożsamość osobista. Człowiek dowartościowuje siebie nie przez izolację, lecz poprzez relacje nawiązywane z innymi oraz z Bogiem»[15].

Droży bracia i siostry, „prawdziwym lekarstwem na rany człowieka jest życie ugruntowane na miłości braterskiej, która znajduje swoje źródło w miłości Boga»[16]. Gorąco pragnę, aby w naszym chrześcijańskim stylu życia nigdy nie zabrakło tego wymiaru braterskiego, „samarytańskiego”, inkluzywnego, odważnego, zaangażowanego i solidarnego, który swoje najgłębsze korzenie ma w naszej jedności z Bogiem, w wierze w Jezusa Chrystusa. Rozpaleni tą Bożą miłością, będziemy mogli naprawdę poświęcić się wszystkim cierpiącym, zwłaszcza naszym braciom chorym, starszym i uciśnionym.

Wnieśmy naszą modlitwę do Najświętszej Maryi Panny, Uzdrawienia Chorych; prosimy o Jej pomoc dla wszystkich cierpiących, potrzebujących współczucia, wysłuchania i pocieszenia, i błagajmy o Jej wstawiennictwo tą starożytną modlitwą, którą odmawiano w rodzinie za tych, którzy żyją w chorobie i cierpieniu:

Słodka Matko, nie opuszczaj [mnie],
Twego wzroku ode mnie nie odwracaj.
Pójdź ze mną dokądkolwiek
i nigdy nie pozostawiaj mnie samego.
Ty, która zawsze mnie chronisz,
ako moja prawdziwa Matka,
spraw, żeby błogosławił mi Ojciec
i Syn, i Duch Święty.

Z całego serca udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa: chorym, ich rodzinom i tym, którzy się nimi opiekują, pracownikom służby zdrowia, pracującym w duszpasterstwie służby zdrowia, a w szczególności tym, którzy uczestniczą w tym Światowym Dniu Chorego.

Z Watykanu, 13 stycznia 2026 r.

[1] Franciszek, Enc. Fratelli tutti (3 października 2020), 63

[2] Por. tamże, 80-82.

- [3] Por. Św. Augustyn, Sermo 171, 2; Sermo 179A, 7. LEON PP. XIV
- [4] Por. Benedykt XVI, Enc. Deus caritas est (25 grudnia 2005), 34; Św. Jan Paweł II, List apost. Salvifici doloris (11 lutego 1984), 28.
- [5] Św. Franciszek z Asyżu, Testament, 2: Źródła Franciszkańskie, Kraków 2005, s. 155.
- [6] Św. Ambroży, Expositio Evangelii secundum Lucam, VII, 84: Wykład Ewangelii według św. Łukasza VII, 84, tłum. o. Władysław Szotłdrski, Warszawa 1977, s. 283.
- [7] Franciszek, Enc. Fratelli tutti (3 października 2020), 78.
- [8] Św. Cyprian, De mortalitate, 16: por. Pisma i traktaty, tłum. ks. Jan Czuj, Poznań 1937, s. 264.
- [9] Por. Św. Jan Paweł II, List apost. Salvifici doloris (11 lutego 1984), 24
- [10] Por. tamże, 31.
- [11] Adhort. apost. Dilexi te (4 października 2025), 26.
- [12] Por. tamże.
- [13] Por. Franciszek, Enc. Fratelli tutti (3 października 2020), 79.
- [14] Por. tamże, 101.
- [15] Benedykt XVI, Enc. Caritas in veritate (29 czerwca 2009), 53.
- [16] Franciszek, Przesłanie do uczestników 33. Międzynarodowego Festiwalu Młodych (MLADIFEST), Medziugorie, 1 6 sierpnia 2022 (16 lipca 2022).

Za: episkopat.pl / vaticannews.pl